

·PRZEW. POŻARNICZY · ROK · XLVI **Nr. 1.** ·WALKA z POŻAREM · ROK I.

Rok I. Lwów, 1. maja 1928. Nr. 1.



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.
ZAWIERAJĄCE:
„PRZEWODNIK POŻARNICZY"
ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26,	Telefon № 14-84. P, K. O. konto № 142.019.	Prenumerata; rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

Co Wam niesiemy!

Każdy czytelnik do którego nowe pismo dotrze i za nim zdąży rozciąć jego kartki zapyta się co: też nowego ono przynosi?!

Otóż chcemy się szczerze przyznać. że nic nowego przynieść nie pragniemy, chcemy odgrzebać z popiołów ideologię pożarniczą, która przeważnie na terenach kresowych, przez ogół społeczeństwa zapomnianą a częstokroć zrozumianą nie jest.

Pragniemy Wam, Szanowni Czytelnicy przypomnieć, że Straż pożarna jest to instytucja utworzona dla dobra społeczeństwa jeszcze przed narodzeniem Chrystusa, — że przez setki lat swego historycznego pochodu przybierała ona rozmaite formy zmierzające do udoskonalenia. — I dziś stanęła u szczytu swej moralnej doskonałości. Bo dziś składa się ona z obywateli wysoce uświadomionych, obywateli poświęcających bez zastrzeżeń i bezinteresownie swoje „ja" za życie swoich bliźnich. Iluż to z tych często zapoznanych szarych rycerzy poległo na posterunku niechaj posłużą wypadki w Łodzi, gdzie zginęło 3-ch strażaków ochotników, wypadek w Poznaniu gdzie strażak-obywatel wykonanie rozkazu przepłacił życiem, a ostatnio w czasie pożaru pałacu w Dzikowie oddał swoje życie członek tamt. Ochotniczej Straży pożarnej śp. Wojciech Skiba. Sam poległ na posterunku, pozostawiając niezaopatrzoną rodzinę. Zwłoki tego cichego bohatera legły pod skromnym nasypem mogiły, ale dalej nikt się tem nie interesuje, przechodzi się nad tym wypadkiem do porządku dziennego i nikt się nad tem nie zastanawia, że był to „ochotnik", który wypełniał wielkie a niebezpieczne dzieło ratunku bezinteresownie i nie był płatnym strażakiem, — których mamy niewielu i tylko w wielkich miastach. — Mówi się ogólnie „zabił się pompier" ale nie wie ogół a zwłaszcza inteligencja, że człowiek ten stracił swoje życie — w Łodzi w obronie życia i mienia bogatego fabrykanta. — w Dzikowie bronił zamku hr. Tarnowskiego, a bronił go z własnej woli berinteresownie i w wykonaniu wielkiej idei strażackiej.

To też pragniemy pójść w środowisko szerokich warstw społeczeństwa i chcemy Im nieść żagiew uświadomienia o doniosłości Idei strażackiej.

Idea ta należycie zrozumiana i pojęta wychowuje najpiękniejszy typ człowieka obywatela. Uczy ona surowej karności i dyscypliny obywatelskiej, wytwarza hart ducha, męskość i bohaterstwo, wymaga bezwzględnego poświęcenia opartego na bezgranicznej miłość bliźniego, a to chyba jest największą ofiarą świadomego człowieka, dać bezinteresownie i świadomie swoje życie za bli-

żniego, a wreszcie wprowadza ona niebezpieczny sport, który najbardziej wkracza w nasze życie gospodarcze. Stąd też musimy wysnuć wniosek, że Ochotnicza Straż Pożarna, jest podstawą dla wszystkich organizacyjnych poczynań pracy społecznej, jest ona szkołą dobrych obyczajów i w wiosce lub miasteczku, gdzie niema Ochot. Straży pożarnej, nie może być mowy o organizacji „Sokoła“, czytelni lub W. P. i W. F., które tak gorąco przez władze w interesie Państwa są zalecane.

To też w wielkiem zrozumieniu doniosłości rozwoju Ochotniczej służby strażackiej wypowiedziały się wybitne osobistości naszego kraju przy równoczesnem poparciu czasopisma „Walka z pożarem“ jako organu krzewiącego tę piękną ideę, jako pisma, które dotrzeć musi tak do sfer inteligencji, jak pod wieśniaczą strzechę i do skromnej izby robotnika.

Niesiemy dla wszystkich czyste płonące serca, przepojone bohaterstwem i wielkim hasłem miłości bliźniego.

Podajemy więc autografy najwyższych dostojników kościoła, reprezentantów najwyższych Władz państwowych i samorządowych.

Ks. Bolesław Twardowski Arcyb.-Metropol. rz. kat.

Małopolskiemu Związkowi Straży Pożarnych bardzo błogosławię na dalszą pracę; Niech organizuje jak największą liczbę jednostek ku obronie Dóbr materjalnych społeczeństwa, mając jednak przytem wielką myśl przed oczyma, że przez zapobieganie nędzy, która jest matką wielu występków, i przez utrwalanie Dobrobytu [illegible] silne i trwałe podstawy pod Duchowną pracę tak całego narodu, jak i poszczególnych obywateli.

+ Bolesław Twardowski
Arcybiskup Metropolita.

Ks. Andrzej hr. Szeptycki Arcyb. Metr. gr. kat

[illegible]

+ Andrej

Piotr Dunin Borkowski, wojewoda lwowski

Cieszę się bardzo, że zaczęło wychodzić pismo, poświęcone tak ważnej sprawie szczególnie dla ludności wiejskiej, pożarnictwa. Życzę pismu jaknajwiększego powodzenia, Walka z pożarem to równocześnie propaganda idei państwowej, to namacalny dowód znaczenia państwa dobrze zorganizowanego dla ludności.

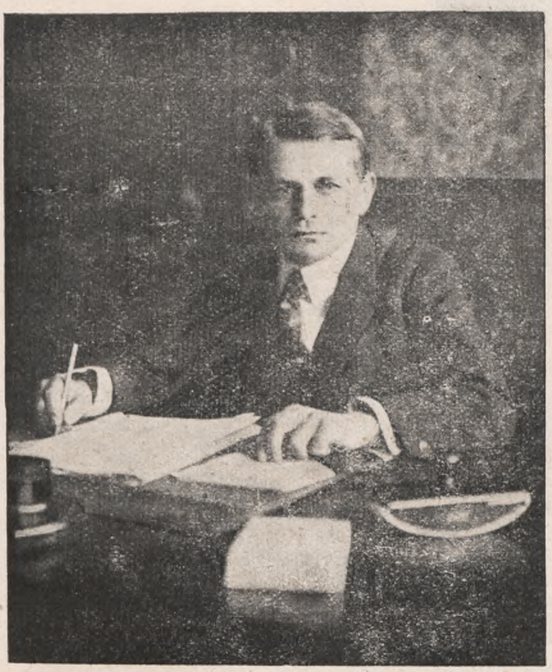
Piotr Dunin Borkowski
wojewoda lwowski



Jan Strzelecki, Komisarz Rządowy p. o. Prezydenta m. Lwowa.

Praca Strażaka wymaga poświęcenia i energii, jest czynem przynoszącym społeczeństwu korzyści moralne i materjalne, zasługuje na uznanie, szacunek i poparcie.

Lwów 12/12 27. Jan Strzelecki



Dr. Michał Grażyński - wojewoda Śląski.

Służba w organizacji straży pożarnych wymaga tak jak służba wojskowa nietylko zwykłego poczucia obowiązku, ale zdolności do najdalej posuniętej ofiarności.

Ze względu na ten właśnie swój charakter jest doskonałą szkołą cnót obywatelskich.-

Pragnę, aby Małopolski Związek Straży pożarnych przez wznowione czasopismo " W a l k a z P o ż a r e m " utrwalił ideologję pożarnictwa ku dobru Państwa i Jego Obywateli.-

Dr. Michał Grażyński

Dr. Riemer, b. kurator Okręgu Szkolnego we Lwowie.

Nieść bezinteresowną pomoc bliźnim, to najpiękniejsze zadanie. Zadanie spełnia Małopolski Związek Straży ogniowych od lat wielu. Życzę Związkowi, by mu się udało za pomocą pisma, które zamierza wznowić, ideę tę upowszechnić wśród najszerszych warstw ludności.

Dr. Riemer.
kurator Okręgu Szkolnego

Dr. Morawski, Wojewoda stanisławowski.



Strażak – to żołnierz wewnętrzny, który walczy z śmiertelnym wrogiem spokoju i dobrobytu ludzkiego – z żywiołem ognia. Z wielkiej tej zasługi winno go wspierać całe społeczeństwo moralnie i materyalnie. Niech walki z żywiołem nie paraliżuje mu walka ze stokroć niebezpieczniejszym wrogiem, bo niewidocznym wrogiem i trudniejszym na szlakach pracy strażackiej z apatyą społeczeństwa.

Dr. Aleksander Morawski
Wojewoda Stanisławowski

Dr. Józef Siemiradzki, Rektor Uniw. Jana Kazimierza.

Życzę Małopolskiemu Związkowi Straży Ogniowych, aby w swej ofiarnej, od tylu lat wypróbowanej pracy znalazł najszczersze poparcie we wszystkich sferach naszego społeczeństwa.

Dr. Józef Siemiradzki
rektor Uniw. Jana Kazimierza

Dr. M. Kwaśniewski, Wojewoda tarnopolski.

Pożar jest największą klęską dla drobnego rolnika: nie posiadając kapitału obrotowego, przez źle zrozumianą oszczędność zaasekurowany zwłaszcza poniżej wartości majątku, — staje się w jednej chwili z zamożnego gospodarza — nędzarzem. To też tworzenie Straży Pożarnych jest najpilniejszą potrzebą wsi. Czynnikiem pierwszorzędnej wagi w tej pracy stanie się wznowiona „Walka z Pożarem“

Dr M. Kwaśniewski
woj. tarnopolski

Dr. Korsak, b. Wojewoda stanisławowski.

Dzięki podjętemu przez Małopolski Związek Straży Pożarnych najserdeczniejsze życzenia rozkwitu składam.
Niech się mnożą i krzepną karne szeregi strażackie, niech wnoszą w społeczeństwo poczucie potrzeby zespalania się i łączenia do walki z niedolą i złem i — do budowy Dobra!

Dr Korsak
Wojewoda Stanisławowski

L. Darowski wojewoda krakowski

Jak żołnierz stoi na straży granic Państwa, jak policjant strzeże porządku i bezpieczeństwa — tak straż pożarna broni naszych domostw i naszych warsztatów pracy od ognia i wszelkich katastrof żywiołowych. To też z całym przekonaniem należy poprzeć wznowienie pisma Małopolskiego Związku Straży pożarnych, bowiem wznowi ono szerzenie idei ochotniczych straży pożarnych, co będzie nietylko w interesie całego ogółu, lecz i każdego obywatela z osobna.

L. Darowski

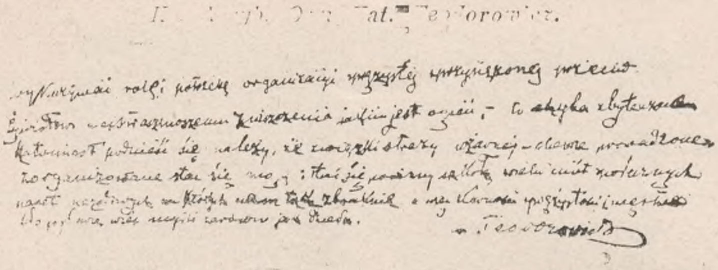
Inż. Stefan Wiktor, Prezes Dyrekcji P. K. P. w Stanisławowie.

Wedle bezmiernie prostych, a równie głębokich słów Mickiewicza: „Wszystko, co nasze jest, ... Ojczyzny jest“. Obrona naszego mienia, mienia obywateli przed wrogim żywiołem ognia — jest spełnieniem obowiązku wobec Ojczyzny.

Szczęść Boże pracownikom Straży pożarnych w propagandzie szerzenia idei samoobrony!

Inż. Stefan Wiktor
prezes Dyr. kol.
w Stanisławowie

Jesteśmy przeświadczeni, że również całe społeczeństwo bez różnicy narodowości i stanu, poprze szczerze nasze usiłowania i wierzymy, że wkrótce nie będzie ani jednego Obywatela, którybynie na-



brał przekonania, że jesteśmy podstawą organizacji wszelkich prac społecznych i że ideologia naszej pracy zdąża prostolinijnie do dobra Państwa i Jego Obywateli.

Bewój.

Z teki przeszłości

Dziś mija sześć lat od chwili, kiedy po czterydziestosześciu-leciu punktualnego ukazywania się Waszego czasopisma „Przewodnik pożarniczy“ wznowiliśmy ponownie naszą pracę.

Wznowiliśmy ją, aby stać silnie i twardo przy naszych ideałach z pominięciem wszelkich brudnych kompromisów — kompromitujących często naszą godność korporacyjną.

Sześć lat temu, jak z rozmaitych powodów przestaliśmy wychodzić, ustępując pokornie miejsca naszej młodszej siostrzycce, wychodzącej w Warszawie pod godłem „Przegląd pożarniczy“ a cieszącej się słusznem poparciem P. Z. U. W.

Dziś sieć Straży pożarnych tak się rozwinęła, a zrozumienie całego społeczeństwa z każdym dniem wzrastające, zniewoliło poszczególne władze strażactwa polskiego do wydawnictwa własnego, pisma dostosowanego do potrzeb lokalnych, to też równolegle z nami obok „Przeglądu“ w Warszawie stanęły z wysoko podniesionym sztandarem: „Strażak Śląski“ w Katowicach, „Wiadomości Pożarnicze“ w Krakowie „Życie strażackie“ w Kielcach i „Strażak pomorski“.

Wprzągnęliśmy się ponownie do rydwanu pracy, aby obecnie w uregulowanych stosunkach gospodarczych, stać się koniecznością nie tylko dla tych, którzy oddają za nas życie i zdrowie, ale aby i stojące dotąd na uboczu szerokie warstwy naszego społeczeństwa zaznajomiły się z naszą pożyteczną pracą, którą niechcemy ograniczyć tylko ściśle dospraw pożarniczych ale pragniemy w duchu naszego „Poprzednika“ rozdmuchiwać ogień w sercach ludzkich, który nauczy nas kochać naszą Ojczyznę, szanować i czcić nasze Władze państwowe.

W tej chwili leży na biurku redakcyjnem, zbiór wszystkich do roku 1922 wychodzących „Przewodników pożarniczych“. Z tych zabytków kronikarskich wywnioskować łatwo można, że tą samą ideologją, w jakiej obecnie występujemy, kroczył „Poprzednik“. — I tak widzimy, że dnia 5 sierpnia 1914 wezwał Związek członków wszystkich Ochotniczych Straży pożarnych do wstępowania w szeregi Legjonów, a na ten zew wyruszyło ze Lwowa **800 ludzi.**

W tymże samym roku Dyrektor Związku p. B. Wójcikiewicz, organizuje we Wiedniu sekcję „wydawniczą“ przy Polskim Samarytaninie. Sekcja pod Jego kierunkiem wydaje setki tysięcy odznak pamiątkowych, miniaturowe plakiety Marszałka Piłsudskiego i innych, książeczki do modlenia itp. Wydawnictwa te w wielkiej ilości rozchodzą się po kraju i docierają za morze.

W roku 1915 (okólnik 51/15) na terenie Małopolski organizuje Związek „Kolumny dla transportu rannych“.

Do pracy tej zgłosiło się we Lwowie około 100 bardzo poważnych obywateli (samodzielni kupcy i przemysłowcy), którzy zasilili w tym czasie zdezorganizowaną Straż pożarną we Lwowie.

Kolumny te oddały niespożyte i niezapomniane usługi jako oddziały samarytańskie a dla organizacji tych radca Wójcikiewicz jako ich twórca i komendant opracował osobne regulaminy.

Wkrótce Kolumny takie powstały przy Ochotniczych Strażach pożarnych w Kołomyji, Stanisławowie, Stryju, Nowym Sączu, Nowym Targu, Wiśniczu, Lipicy górnej i w. in.

Kiedy zabrakło w Strażach sił męskich, które z bronią w ręku walczyły o Wolność Ojczyzny, Związek okólnikiem l. 23 z roku 1916 powołuje do życia Korpusy Strażackie żeńskie na których czele staje korpus w Gdowie pod komendą starego i wytrawnego pożarnika Szymona Pieprzyka. Korpus ten liczył 24 dobrze uzbrojonych niewiast i interwenjował ze skutkiem w licznych poża-

rach, a pozatem występował korporacyjnie we wszystkich uroczystościach narodowych.

Przerzucając dalej karty dawnego „Przewodnika" widzimy, że z inicjatywy Radcy Wójcikiewicza powstaje w r. 1916 „Komitet opieki dla żołnierzy polskich" na którego czele stanął Prezes Związku Józef Neumann. — Wieleż to łez otarto wdowom i sierotom po Legjonistach? Wiele udzielono innych wskazówek pomocy moralnej i materjalnej dla wspomnianych bohaterów? — Dochód płynął z ofiarności publicznej i z założonej własnym sumptem przez Radcę Wójcikiewicza „Składnicy polskich pamiątek", która cały zysk przeznaczała na cele „Żołnierza polskiego".

Na stronicy 109 z roku 1917/18 czytamy, iż na konferencji międzydyrekcyjnej utworzono przy Małopolskim Związku Straży Pożarnych Inspektorat Pożarniczy dla kolei z równoczesnem mianowaniem przy Dyrekcjach (ddział 4) odpowiedniego referenta.

Sprawozdanie z czynności Dyrekcji na stronie 130 stwierdza, iż w nawiązaniu pertraktacji z rządem Austrjackim interwenjuje w lutym roku 1919 delegacja naszego Związku (dr. J. Zgórski i Radca Wójcikiewicz) w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych u wiceministra p. Beka i uzyskała jego poparcie celem utworzenia w Warszawie **Centralnego Związku**, opartego o władze państwowe, a któryby zajął się z urzędu obroną przeciwpożarową na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

I w konkluzji tego czytamy na stronie 170 (lipiec 1919) iż Rada Zawiadowcza Małopolskiego Związku Straży pożarnych zwróciła się do powstałego w roku 1917 Związku florjańskiego, obejmującego Straże byłej Kongresówki i do Związku w Poznaniu celem delegowania do naszej Rady z łona tych Związków członków a to celem ujednostajenia obrony przeciwpożarowej na całem terenie państwa.—

Utworzono wtedy we Lwowie międzydzielnicowy Komitet dla spraw pożarnictwa, do którego weszli: z Kongresówki pp. Przyjałkowski, Chomicz i Inż. Tuliszkowski, z b. Galicji pp. Neumann i Wójcikiewicz, z Poznańskiego p. Jahnke, z Wrześni p. F. Kaczorowski, z Katowic p. Bukowski.—

Dnia 27. kwietnia 1920 r. odbyło cię *pierwsze posiedzenie* „Komitetu Międzydzielnicowego" w salach Krakowskiego Tow. Ubezp. Wzajemnych na które przybyli z Warszawy Inż. Tuliszkowski Inż. Arczyński, Inż. Waligórski, Ks. Sapieha, Delegat Rządu Radca Broszkiewicz i Dyrektor Toth.— Przewodniczył Prezydent Neuman, zaś wszystkie sprawy referował Radca Wójcikiewicz, Przedłożył on wtedy projekt dla Centralnego Związku (który następnie w ostatecznej redakcji zreformowany przez Inż. Arczyńskiego ostatecznie tegoż roku w jesieni na posiedzeniu w Poznaniu przez „Międzydzielnicowy Komitet" przyjęty został).— uchwalono też wtedy krój munduru i ustalono wyraz „Cześć" jako pozdrowienie strażackie. —

Poruszana była też sprawa odznaki państwowej za służbę strażacką która jako przedwczesna odroczona została do chwili nastania uregulowanych stosunków.—

Przerzucając kartki dalej, widzimy szkic historyczny rozwoju wojskowej straży pożarnej, która liczyła ponad 200 ludzi obejmywała 5 dobrze wyekwipowanych i karnych oddziałów.—Straż ta pod komendą swego organizatora Radcy B. Wójcikiewicza, występywała w czasie krwawych dni „Obrony Lwowa" skutecznie przy 120 pożarach a wybitnie odznaczyła się przy pożarach na Dworcu Czerniowieckim (eksplozja amunicji i magazynów telegraficznych przy ulicy Chocimskiej).— Nie od rzeczy będzie zacytować następujące uznania władz :

Rozkazem N. D. W. P. z 14 marca 1919 pod L. kwat. 639. „Pochwalne uznanie za dzielny i skuteczny udział w akcji ratunkowej podczas wybuchu amunicji otrzymali następujące żołnierze wojskowej Straży pożarnej: sierż. Karpiel Marjan, Reichel Wojciech, plut. Sroka Michał, Firuta Franciszek, kaprale: Heczko Jan, Podoba Stefan, Szwarc Juljusz Gola Antoni, starsze żołnierze : Hus Natan, Kaciukiewicz Włodzimierz, szeregowcy: Link Chrystjan, Meisner Tadeusz, Ilków Włodzimiecz, Fortkowski Karol, Semeczko Władysław Klinghofer Bernard, Lwowski Marjan, (zabity)Riedl Józef."—

Rozkaz D. O. W. P. na Gal. Wsch. Nr. 64 z 18. marca 1919 pod L. kwat. 693 ogłasza następująco: „Podczas wybuchu amunicji na Gł. Dworcu we Lwowie dnia 5 bm. kierował akcją oddziału Wojskowej Straży Pożarnej Kpt. Bolesław Wójcikiewicz.— Wojskowa straż pożarna przyczyniła się w tym dniu wybitnie do opanowania pożaru i zmniejszenia grożącej klęski. Za osobistą odwagę i poświęcenie, za dzielne i skuteczne kierownictwo akcją ratunkową wyrażam Kpt. Wójcikiewiczowi w imieniu Najwyższej Służby podziękowanie i pochwalne uznanie.— Podpisano :Hempel mjr. mp.. Rozwadowski gen. Dyw. m. p.

zaś po ustąpieniu p. Wójcikiewicza z wojska otrzymał Związek następujące pismo:

Dowództwo frontu Galicyjsko-Wołyńskiego Rozkaz Nr. 103 z dnia 13. czerwca 1919 pod

L. kwat 1552. Z chwilą rozwiązania wojskowej Straży pożarnej we Lwowie ustąpił jej komendant i organizator p. Bolesław Wójcikiewicz, który od dnia 14 listopada 1918 r. stał twardo na posterunku a swą owocną i pełną poświęcenia pracą zyskał ogólne uznanie, tak ze strony władz wojskowych jakoteż i mieszkańców miasta.— Podnieść tu należy, że wojskowa Straż pożarna była czynną przy 120 pożarach a pod kierownictwem swego Komendanta odznaczyła się szczególniej w akcji ratunkowej przy wybuchu amunicji na Dworcu Czerniowieckim w dniu 5. marca 1919r. i przy pożarze magazynów telegraficznych przy ulicy Chocimskiej, gdzie dzięki natychmiastowej akcji ocaliła tak ważny i cenny materjał wojenny. W imieniu Najwyższej Służby wyrażam panu Bolesławowi Wójcikiewiczowi za Jego trudy i obywatelskie pojmowanie obowiązków pochwalne uznanie i gorące podziękowanie. Podpis Hempel m. p. Rozwadowski gen. m. p. Komenda miasta i placu we Lwowie (pułk. Tadeusz Sulimirski) nadesłała pod L. 174/19 pismo wyrażające Dyrektorowi Bolesławowi Wójcikiewiczowi gorące uznanie i podziękowanie za niestrudzoną i sprężystą pracę około organizacji wojskowej Straży pożarnej, przyczem podnosi, iż mimo ciężkich warunków zdołał jako Komendant tej formacji utrzymać ją w wymaganej dyscyplinie i sprawności — interweniując ze skutkiem przy 120 pożarach. W lipcu 1919 r. nadesłało Prezydjum masta na na ręce Związku następujące pismo do L. 2434-19.

Dla WPana Bolesława Wójcikiewicza Dyrektora Krajowego Związku Straży pożarnych we Lwowie ul. Piekarska 26. W czasie oblężeżenia miasta Lwowa do 20 maja 1919 r. pełniłeś WPan czynności Komendanta Wojskowej Straży pożarnej. Jako naczelnik tejże Straży czuwając nad mieniem obywateli miasta Lwowa, przy Swojej energji uratowałeś je niejednokrotnie od pastwy pożaru, który powstawał wskutek eksplozji rzucanych przez nieprzyjaciela na miasto pocisków armatnich.— Wojskowa Straż pożarna jakkolwiek powstała wśród bardzo trudnych warunków, została dzięki pańskim zabiegom i pracy należycie zorganizowaną tak pod względem wyszkolenia jak i urządzenia.—Za trudy, owocną pracę i zasługi Jego wobec miasta w tak krytycznych chwilach, wyrażam WPanu uznanie i podziękowanie.— Z głębokiem poważaniem Józef Neumann mp. prez. król. stoł. m. Lwowa.—

Okólnik z roku 1919 (na stronie 176) udowadnia nam, że Małopolski Związek Straży pożarnych stanął pierwszy na stanowisku, iż praca na polu pożarnictwa musi być należycie pojęta, a jednostki, którym tę odpowiedzialną pracę, zawodowo porucza się, muszą posiadać odpowiednie przygotowania naukowe i gruntowne wiadomości fachowe, tak teoretyczne jak i praktyczne. To też okólnik wspomniany wzywa do odbycia 3-miesięcznego kursu wszystkich kandydatów na naczelników zawodowych Straży poż., Inspektorów i Instruktorów z uwagą, że kandydaci muszą mieć ukończoną szkołę średnią. W październiku tegoż roku odbył się pod kierunkiem Radcy Wójcikiewicza taki kurs, który obejmował 12 przedmiotów a wykładowcami poza siłami pożarniczofachowemi, byli profesorowie wyższych uczelni. Był to w ten sposób ujęty i o tak wysokim poziomie pierwszy kurs pożarnictwa w Polsce.

To też słusznie inż. J. Tuliszkowski na Zjeździe w r. 1919 w swej mowie powitalnej wypowiedział się następująco: (strona 187) „Wy pierwsi pionierzy, którzy położyliście zasługi około budowy pożarnictwa polskiego. U was pokazały się pierwsze podręczniki polskie, u was odbywały się Zjazdy i pierwsze kursy pożarnicze, a kiedy u was zakładano pierwsze straże to my w Królestwie Polskiem pod naciskiem rosyjskim wierzyliśmy, że dzieło przez Was zapoczątkowane, przyczyni się dla dobra naszej Ojczyzny.

Do dnia dzisiejszego szereg takich kursów przeprowadził Małopolski Związek Straży Pożarnych podnosząc za każdym razem poziom wiedzy fachowej i dostosowując ją do najnowszych zdobyczy techniki pożarniczej. Wydały one poważny zastęp pracowników będących dziś na wybitnych kierowniczych stanowiskach.

To też Wydział Krajowy jako najwyższa władza nadzorująca wykonanie ustaw przeciw pożarowych, w uznaniu doniosłości tych kursów nadesłał na ręce Związku następujące pismo:

„LW. 2981 Lwów, dnia 27 stycznia 1920. Do WPana Bolesława Wójcikiewicza Radcy pożarnictwa we Lwowie, ul. Piekarska 26. Wydział Krajowy miał sposobność niejednokrotnie przekonać się, że owocne starania Krajowego Związku Straży pożarnych około organizowania w gminach Straży pożarnych, przypisać należy w znacznej mierze gorliwemu współdziałaniu WPana, czego dowodem także urządzony ostatnio przez Związek z inicjatywy WPana trzy-miesięczny kurs dla Naczelników Zawodowych Straży pożar-

nych, którego rezultatem był bardzo pomyślny wynik złożonego przez uczestników tego kursu egzaminu kwalifikacyjnego. — Za tą prawdziwą obywatelską działalność Wydział Krajowy wyraża WPanu najgorętsze uznanie. L. S. Marszałek Krajowy Niezabitowski mp. Członek Wydziału Krajowego Piłat mp.".

Z powodu braku miejsca nie wspominam w niniejszej skromnej notatce o innych zasługach Małopolskiego Związku Straży pożarnych, które mógłbym z zakurzonych kart „Przewodnika Pożarniczego" wydobyć dla wspomnień historycznych na światło dzienne, nie mówię też o wprost nadludzkich wysiłkach od roku 1923, kiedy walczono z brakiem funduszów a wreszcie o najnowszej zdobyczy dla dobra pożarnictwa tj. o przyłączeniu do Związku Straży Kółek rolniczych — gdyż te sprawy pozostawiam przyszłym historykom. — Muszę jednak z całą sumiennością podkreślić, że duchem tych prac, inicjatorem i twórcą był z ramienia Związku długoletni jej Dyrektor i Redaktor „Przewodnika" Radca B. Wójcikiewicz.

To też w licznych protokołach z posiedzeń Rad spotykamy pochwalne uznanie i podziękowanie a charakterystyką będzie chyba protokularne oświadczenie się Prezydenta Neumanna na posiedzeniu Rady z dnia 15/9 1917:

„Jak panowie ze sprawozdania widzą biuro Związku nie opuszczało żadnej sposobności, ażeby podnieść żywotność sprawy pożarnictwa oraz udowodnić, że Związek mimo bardzo trudnych warunków żywo interesuje się poruczonymi mu sprawami a zmierzającymi ku dobru Kraju i jego mieszkańców. Sama wojna nasuwa nam bardzo trudne zadania, które czasami okazują się wprost nie do wykonania, jednak mimo tych trudności nie opuszczamy rąk i czynimy wszystko możliwe aby cel osiągnięty został. Brak wszelkich przyborów a w szczególności brak ludzi daje się w naszej pracy dotkliwie odczuwać. To też świetna myśl p. Dyrektora ażeby i kobiety wciągnąć do służby strażackiej wydała dodatnie skutki i spotkała się z ogólnem uznaniem.— Sprawozdanie udowadnia też, że Dyrekcja stara się u wszystkich Władz o pomoc materjalną i moralną. Starania te jednak nie odniosły dodatnich skutków, albowiem Władze nasze zwracają obecnie mniej baczną uwagę na sprawy pożarnictwa. Czyny te wszystkie wskazują na wielką energję i inicjatywę naszego biura i przypuszczać należy, jeżeli tem samem tempem dalej postępować będziemy, to z nastaniem normalnych czasów poszczycić się będziemy mogli rezultatem z naszej pracy, którą zawdzięczyć należy działalności i inicjatywie Dyr. Wójcikiewicza. Zasługi Jego podnoszę specjalnie w obecnej dobie, kiedy praca Jego jest bardzo utrudnioną a On nie opuszcza rąk tylko z całą energją wytrwale pracuje i oddaje się całą duszą sprawom biura i pożarnictwu krajowemu. Za Jego działalność w czasie wojny należy Mu się podziękowanie i uznanie.—

Na wniosek p. Pytlika uchwaliła Rada Zawiadowcza, aby Prezydjum Związku wyraziło Dyrektorowi Wójcikiewiczowi pisemne podziękowanie i uznanie za gorliwe zajmowanie się sprawami pożarnictwa, które wykonuje z prawdziwem poświęceniem się dla dobra kraju."—

Praca Związku zwiększała się z każdym dniem, inicjatywa i cała odpowiedzialność spoczywała stale na Dyrektorze a udowadnia to wniosek pana Dr. Zagórskiego na posiedzeniu Rady Zawiadowczej w r. 1920 (str. 135), który przedstawiając w dobitnych słowach doniosłość pracy Związku dla państwa, wyraził nadzieję wielkiego jej rozrostu i prosił o powiększenie grona członków lwowskich, gdyż jak się wyraził: „Trudno cały ogrom pracy i odpowiedzialność łożyć na barki, jak dotąd praktykowano — Dyrektora."

To byłby skromny szkic z przeszłości Związku związany w kartach b. „Przewodnika pożarniczego", —sądzę jednak, że wznowiona „Walka z pożarem" i „Przewodnik pożarniczy"w nowej szacie będą nietylko w przyszłości pięknym podkładem dla historyka zajmującego się rozwojem pożarnictwa w Polsce, stanowić będą treść życia strażackiego — duszę tej pięknej idei, wciągając w wir tej pięknej pracy dla społeczeństwa.

Michał Sroka, st. instruktor.

Od Redakcji.

Oddając Wam dziś Szanowni Czytelnicy w Wasze ręce pierwszy numer wznowionego czasopisma naszego, oddajemy Wam równocześnie troskę o żywot jego. — Liczymy się bowiem z tem, że sprawę walki z pożarem, powinno poprzeć całe społeczeństwo, albowiem pragniemy służyć całemu społeczeństwu, jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy bez różnicy przekonania politycznego i bez różnicy wyznań religijnych. — Uznajemy tylko bliźniego a jako nieprzyjaciela jego, uważamy pożar i z tym pragniemy rozpocząć walkę. — Toteż hasło nasze powinno znaleść oddźwięk w sercach naszego społeczeństwa i zupełnie słusznie powinniśmy się spotkać z jego serdecznością i poparciem.

Zapraszamy równocześnie wszystkich czytelników do współpracy, prosimy o to władze administracyjne, autonomiczne i samorządowe z tą uwagą, ażeby zechciały uważać „Walkę z Pożarem“ za swój organ i pomieszczać wszelkie uwagi i rozporządzenia na łamach naszego pisma. — Opierając się tylko na dobrowolnej ofiarności społeczeństwa nie pragniemy żadnych korzyści materjalnych, to też wszelkie artykuły i rozporządzenia urzędowe podawane do naszej wiadomości umieszczać będziemy **bezinteresownie**.

Numer niniejszy ma na celu propagandę, w następnych jednak poruszać będziemy poza wstępem sprawy fachowe, jak: wynalazki z dziedziny pożarnictwa, sprawy stosunku władz samorządowych do organizacji przeciw-pożarowych, a wreszcie opisywać będziemy rozwój tej pracy u nas i zagranicą, nie pomijając też ku rozweseleniu naszych czytelników fejletonów pióra znanych pisarzy.

Zwlekaliśmy z wydaniem naszego pisma, a jakkolwiek nie z naszej winy, to jednak prosimy Was Szanowni Czytelnicy o wybaczenie nam tej zwłoki, przyczem zaznaczama, że w przyszłości jak najregularniej pismo nasze wysyłać będziemy.

Miło nam przy tej sposobności podziękować wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do wznowienia naszego pisma a których nazwiska pozwolimy sobie umieścić w złotej księdze pamiątkowej i przesyłać Im stale nasze czasopismo. — Do tych obywateli, którzy na pierwszy nasz zew zrozumieli doniosłość naszej pracy i nadesłali pewne kwoty, zaliczamy następujące Instytucje i osoby, których wykaz poniżej zamieszczamy.

Zł. 500 Urząd gminy Mrażnica, zł. 250 Eksploatacja soli potasowych S. A. pl. Smolki 5 Lwów. — Po zł. 100: „Oikos“ Spółka akc. Lwów, ul. 3. Maja, Gmina Chrześcijańska w Borysławiu, Gmina Tustanowice. — Po zł. 50: JWP. Dyrektor Styczeń, Firma „Premier“ w Borysławiu, Spółka akc. „Fanto“ w Borysławiu, — Po zł. 25: Bank Cukrownictwa, Oddział we Lwowie Jagiellońska 1, Towarzystwo naftowe „Karpaty“ we Lwowie, Zarząd dóbr w Łopatynie, Zarząd Dóbr S. Boraka Uwin pow. Radziechowski, Kazimierz Bartmański, Sielec—Bieńkow, Stanisława Leszczyńska Korówka pow. Brzeżany, Józef Maliński Helenków p. Kozowa, Karol Walerstein, Teofipólka p. Kozowa, Jan Gużkowski-Janiecki, Berezowica Wielka p. Tarnopol, Stefanja Cieńska Berezowica Wielka p. Tarnopol, Zarząd Dóbr państwowych Fundacji im. W. hr. Borkowskiego w Myszkowicach, Zarząd Dóbr Skomorochy pow. i wojew. Tarnopolskie, Tadeusz i Marja Krummel, Korówka pow. Tarnopol, Grzegorz Ziembicki, Grabowiec p. Baworów, Antoni hr. Ostrowski, Krasówka p. Borki Wielkie, Adam Gloger, Anielówka p. Borki Wielkie, Zbigniew Zieliński, Hnilice p, Nowe Sioło, Zarząd Dóbr Kołodziejówka pow. Skałacki, Dominik Rzeszotarski Haszczyńce p. Skałat. Po zł. 20: Tow. Naftowe „Limanowa“ Borysław, Stefanja Milińska Wiktorówka p. Kozowa, Andrzej hr. Plater Hłuboczek Wielki, Marja Koźmińska Suprynówka p. Podwołoczyska. — Po zł. 15: Bracia Kardiman Zwidcze p. Łopatyn, Mieczysław Beck, Błotnia p. Janczyn. — Po zł. 10: Urząd Miejski w Łopatynie, Ecker Mozes Uwin pow. Radziechowski, Antoni Glazer Podzamcze p. Kamionka Str. Józef Tyszkowski Chlebowice p. Świerz, Majlech Aszkenazy Niedzieliska p. Świerz, Marjan Niesiołowski Bajkowce p. Tarnopol, Kazimierz Garapich Tarnopol, Matejki 13, Zarząd Dóbr Sieniawa p. Zbaraż, Wincenty Karasiński Lesiecińce p. Stare Sioło. — Leon Rogalski Hinowice p. Brzeżany zł. 8. — Stanisław Tyczkowski Szyły p. Nowe Sioło zł. 8·88. — Mieczysław Vogel Hnilice p. Nowe Sioło zł. 8·85. — Po zł. 5: Michał Vonan Potoki p. Uwin, Tadeusz Fangor Batiatycze p. Kamionka str, Adam Bogusz Derewlany p. Milatyn, Jan Kowal Ostałowice p. Przemyślany, Edward Klein Błotnia p. Janczyn, Władysław Szkodlarski Dryszczów p. Buczacz, Salomon Migden Kutkowice p. Tarnopol.

Dziękując raz jeszcze serdecznie Szanownym Ofiarodawcom, albowiem każdą kwotę uważamy z serca płynącą a cenimy ją temwięcej, że wpłynęła ona na skromne nasze zaproszenie i ofiarowaną nam została w przekonaniu „bis dat qui cito dat“. — Niech więc w myśl hasła „vivat sequens“ staną obok tych pierwszych założycieli nazwiska następnych, które w najbliższym numerze pomieścić nie omieszkamy. —

REDAKCJA.

Lwów, 1 maja 1928. Rok XLVI.

PRZEWODNIK POŻARNICZY „ZWIĄZEK"

Adres Związku: Lwów, Piekarska 26

Telefon 14-84. P. K. O. Nr. 142.019

Organ Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie.

Swięty Florjan

Dzień 4. maja jest dniem szczególnego nastroju i radości strażactwa w jego pracy zawodowo-obywatelskiej, gdyż w dniu tym sprowadzono do Polski relikwie wielkiego męczennika Św. Florjana patrona Strażactwa polskiego.

Od niepamiętnych czasów modlą się w Polsce do św. Florjana, uważając go za opiekuna domów, chroniącego wstawiennictwem swem u Stwórcy od strasznych klęsk pożaru.

Na gruncie tej głębokiej wiary utarły się liczne podania o cudach, które mocą św. Florjana żdziałane zostały: np. wyratowanie węglarza z rozżarzonego pieca, opatrznościowe zażegnanie pożogi w Krakowie i w. i.

Św. Florjan urodził się w połowie III. wieku we wiosce Zeiselmauer w Dolnej Austrji. — Pragnąc cierpieć za wiarę, udał się za panowania Dyoklecjana do Lorch (w Górnej Austrji) gdzie prefekt ówczesny prześladował chrześcjan, a głoszących wiarę katolicką karał najsroższemi męczarniami.

Los ten spotkał też i naszego św. Patrona, bo na rozkaz srogiego władcy, po najstraszniejszych męczarniach, przywiązano mu kamień do szyi i wrzucono do Anizy. — Sprawca wyroku, jak podanie niesie, stracił natychmiastowo wzrok, a zwłoki św. Florjana wyrzucone na brzeg skały, złożyła pobożna matrona Walerja w kościele św. Stefana i Wawrzyńca w Rzymie.

Dopiero w roku 1183 na prośbę króla Kazimierza II. i ówczesnego biskupa Gedrona pozwolił papież Łucjan III. na przeniesienie relikwi św. Florjana do Polski, które złożone zostały w Krakowie na Kleparzu w kościółku pod Jego wezwaniem.

Cząstkę tych relikwi otrzymał w r. 1901 Krajowy Związek Straży Pożarnych i oddał je do przechowania kościołowi OO. Karmelitów we Lwowie gdzie w dniu 4. maja każdego roku zbiera się miejscowa i okoliczna Brać Strażacka, celem wysłuchania mszy świętej.

W dniu tym na całym obszarze Ziemi polskiej, wznoszą się z piersi strażackich modlitewne hymny głębokiej czci i uwielbienia dla świętego Patrona, z którego imieniem strażactwo na wieki złączone zostało.

Dzień więc św. Florjana budzi strażactwo z letargu zimowego i w dniu tym zazwyczaj odbywa się przegląd straży, rozpoczynają się stałe ćwiczenia a straż wchodzi w nowy okres życia.

Również ze świętem św. Florjana znajdzie się w każdym ręku prawego strażaka „Walka z pożarem" a w niem nasze prastare czasopismo „Przewodnik Pożarniczy".

Wraz z Wami Strażacy „Przewodnik Pożarniczy" wznosi sztandar do wznowionej pracy i wierzy w to, że dziś wszelkie trudności pokonać potrafi, usunie padające mu pod nogi kłody, bo wierzy w to, iż wy strażacy Przewodnikowi więcej upaść nie pozwolicie.

W dziewiąte więc święto strażackie, w którem wy Koledzy podejmujecie pracę w waszych szeregach, staje obok was wiernie wasz prastary przyjaciel „Przewodnik Pożarniczy". — I Redakcja jego wierzy w to, że przetrwawszy długi okres w letargu, cierniowa i pełni męczeństwa, droga patrona strażactwa będzie Mu bodźcem do wytrwania na posterunku, a to temwięcej, że z udręki minionego wieku wyłania się ku nam świetlana przyszłość w Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie naszej.

Egs.

Sprawozdanie

z działalności Małopolskiego Związku Straży pożarnych na terenie Województw Lwów, Tarnopol, Stanisławów.

Działalność Małopolskiego Związku Straży Pożarnych w roku 1927 pomimo ciężkich warunków materjalnych miał charakter dążenia do prac podniesienia obrony przeciwpożarowej, którą to działalność starał się zrealizować na podstawie swej 50-cio letniej egzystencji i nabytych w tym czasie doświadczeń własnych.

Prace wspomniane przedstawiają się sumarycznie następująco:

1) W roku 1927 zorganizowano 375 Straży wobec czego łącznie ze Strażami staremi na terenie Związku istnieje 1073 Straży.

2) Przeprowadzono 33 powiatowych kursów pożarnictwa w następujących miejscowościach: Żółkiew, Łańcut, Leżajsk, Kańczuga, Ustrzyki, Gródek jagiel., Kałusz, Ustrzyki (drugi) Złoczów, Brody, Tarnopol, Krosno, Tarnopol (drugi), Rzeszów, Sokal, Zborów, Stryj, Czortków, Skole, Skałat, Grzymałów, Rudki, Lubaczów, Zborów, Podwołoczyska, Tłumacz, Brzeżany, Przemyśl, Grębów, Żółkiew (drugi) Stary Sambor, Śniatyn, Jarosław.

3) Wyszkolono ogółem 1.023 instruktorów Straży wiejskich.

4) Przeprowadzono 113 lustracji Straży kolejowych.

5) Odbyło się 3 Zjazdów okręgowych.

6) Wydano w 1927 roku 34 odznaczeń.

7) Do Wydziałów Rad Powiatowych wysłano 4 okólniki, do Straży 40 okólników.

8) Załatwiono 6283 korespondencji i 10248 ekspedycji.

9) Przeprowadzono 10 „Przeglądów obrony przeciwpożarowej" w nast. powiatach: Tarnopol, Skałat, Sambor, Drohobycz, Jarosław, Bohorodczany, Nadwórna, Stryj, Śniatyn, Brzeżany.

Zamykając XIX Okres swej działalności z roku 1927 Małopolski Związek Straży pożarnych czynił wszelkie wysiłki jakkolwiek powolne a to wskutek braku poparcia finansowego od odpowiednich czynników, to jednak kierując się zawsze myślą o dobrobyt obywateli szerzył ideę obrony przeciwpożarowej przez przyrost nowych Straży, jak niemniej wyrobienia w nich karności nie tylko ściśle zawodowych ale i ogólno obywatelskich.

M. Kukczykajtis, podinspektor.

Z ruchu strażackiego

Zjazd Strażactwa M. Z. S. P.

Strażacy! 28, 29 czerwca i 1. lipca br. odbędzie się Zjazd Straży pożarnych w Brzeżanach. — Zapewne każdy z Was zapyta, dlaczego właśnie wybraliśmy Brzeżany? Otóż złożyło się na to wiele okoliczności. — Do pierwszych należy to, że na terenie Województwa Tarnopolskiego dotąd nigdy Zjazdu nie odbywaliśmy. — Drugie, że Straż pożarna w Brzeżanach jako najstarsza placówka obchodzi w tym roku 60-lecie swego istnienia a po trzecie, że zapraszał nas bardzo serdecznie Magistrat starego Grodu Sieniawskich. Jak już obecnie dowiadujemy się ruchliwy Komitet w Brzeżanach rozpoczął swe prace i należy żywić nadzieję, że wszyscy bardzo serdecznie przyjęci będziemy. — Na Zjeździe tym oprócz normalnego wyboru władz związkowych odbędą się zawody straży pożarnych a to zawody Straży wiejskich, małomiasteczkowych i miejskich Straże, które pragną stanąć do zawodów otrzymają szczegółowy program zawodów i wykaz narzędzi potrzebnych, przeto należy bezwłocznie zgłosić do Związku w której grupie straż odnośna pragnie do zawodów stanąć.

Osobny Sąd konkursowy, który będzie stale działał w Brzeżanach ma prawo udzielić 3 nagrody 1) z nich wartości zł. 500.—, 2) wartości zł. 300.—, 3) wartości zł. 200—.

Sądzimy, że do konkursów tych stanie bardzo wiele straży, gdyż oprócz wyżej wyszczególnionych nagród, straże, które będą stawały do konkursu otrzymają odpowiednie dyplomy.

Straże pożarne, które zjadą się z własną orkiestrą, otrzymają bezpłatnie kwatery, natomiast wszyscy

inni mają nadesłać po zł. 5.— tytułem należytości za kartę uczestnictwa, za co otrzymają kwaterę, oraz dołożymy wszelkich starań, aby wszyscy mogli korzystać ze zniżek kolejowych jak też niemniej z urządzonych imprez widowiskowych i wycieczek.

Szczegóły Zjazdu wraz z programem wysłane zostaną tylko tym strażom, które zgłoszą swój **udział do 25. maja br.** gdyż w tym czasie listę zamykamy.

Straże pożarne, które nie będą brały korporatywnie udziału mogą wysłać tylko delegata do głosowania według ustalonej normy to znaczy: każda straż licząca 30 członków, a prowadzona u nas w ewidencji wysyła jednego delegata z prawem głosu decydującego, straże zaś ponad 30 członków mają prawo wysyłać 2 delegatów.

Nadsyłajcie więc licznie swoje zgłoszenia, albowiem musimy zamanifestować, że Małopolskie Straże Pożarne rozumieją doniosłość Zjazdów, gdyż one tylko są żywym obrazem Waszej sprawności za czem idzie dla Was zaufanie społeczeństwa. Czołem!

Związek.

Władze samorządowe a obrona przeciwpożarowa.

Na liczne nasze wezwania i okólniki w sprawie urządzenia kursów i przeglądów powiatowych, utrzymania instruktora oraz przyznania subwencji dla Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, który utrzymuje obok Centrainego Biura trzy Inspektoraty, a to: Lwowski, Stanisławowski i Tarnopolski przychyliły się do wniosków naszych następujące powiaty:

Województwo Lwowskie: Brzozów, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Krosno, Lisko, Lwów, Lubaczów, Mościska, Nisko, Przemyśl, Sambor, Sanok, Stary Sambor.

Województwo Stanisławowskie: Bohorodczany, Kałusz, Kołomyja, Nadwórna, Tłumacz, Turka, Rohatyn, Śniatyn, Stryj.

Województwo Tarnopolskie: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Podhajce, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Kopyczyńce Kamionka Strumiłowa.

Zarządom tych powiatów na tem miejscu wyrażamy serdeczne podziękowanie za nadesłane nam subwencje oraz za szczere zajęcie się sprawą obrony przeciw-pożarowej. Wysokość subwencji z powyższych Rad Powiatowych oblicza się od zł. 1.000—2.000 i w tych powiatach Związek rozpoczyna intenzywną pracę i energiczną akcję w kierunku uzdrowienia stosunków przeciwpożarowych.

Okręgi.

1) Dnia 1 stycznia 1927 odbył się okręgowy Zjazd Straży pożarnych w Samborze, na którym wybrano naczelnikiem p. Franciszka Zieglera ze Sambora, zaś zastępcą p. Jana Czurzydło ze Stebnika.

2) Dnia 24 marca 1927 r. odbył się Zjazd Straży Pożarnych okręgu lwowskiego, na który przybyło 45 delegatów, a na którym w miejsce zmarłego śp. Stanisława Mareckiego wybrano naczelnikiem p. Kazimierza Kaisera, naczelnika Straży pożarnej kolejowej ze Lwowa, zaś zastępcą p. Walentego Kulasia prezesa ochotniczej straży pożarnej z Lewandówki.

3) Najbardziej żywotną działalność okazał okręg rzeszowski, który w sierpniu ub. r. urządził zjazd okręgowy, na który przybyło około 900 uczestników. Na zjeździe tym przeprowadzono ćwiczenia zawodowe, przy której to sposobności wręczono też zasłużonym członkom odznaczenia.

4) Dnia 20 listopada 1927 odbył się Zjazd okręgowy w Jarosławiu, na który przybyło 72 delegatów. Na Zjezdzie tym wygłosił radca Wójcikiewicz odczyt p. t. „Zadanie Związku Okręgowego" oraz przeprowadził jego organizację. W konkluzji wybrano naczelnikiem starostę p. Prezentkiewicza, zaś zastępcą, lustratora Rady Powiatowej p. Traczewskiego. Wobec tak szczęśliwie przeprowadzonego wyboru jest wszelka nadzieja, że okręg ten rozwinie żywotną i dodatnią działalność.

5) Dnia 6 listopada 1927 odbył się Zjazd okręg. Straży pożarnych w Brodach przy udziale 37 delegatów z powiatów: Brody, Złoczów, Kamionka strumiłowa, na którym wybrano naczelnikiem p. Adama Grzybowskiego z Brodów, zaś zastępcą naczelnika p. Mikołaja Terleckiego ze Złoczowa.

Kronika pożarów.

Celem poinformowania naszych Czytelników już w pierwszym numerze musimy podać smutny bilans szkód pożarowych, jakie wynikły w okresie roku 1927 na terenie 2 Województw a to Lwówskiego i Stanisławowskiego. — Szkody te i ilości pożarów wykazane w poniższem zestawieniu są niższe znacznie od faktycznych, albowiem daty nasze statystyczne opierają się na wykazie P. Z. U. W. a przyjąć musimy, że znaczna część budowli zwłaszcza fabrycznych ubezpieczona jest w towarzystwach prywatnych, co do których nie mamy ścisłych wiadomości.

Na terenie bowiem 2 Województw, Lwowskiego i Stanisławowskiego spłonęło budynków w łącznej ilości 1803, które przedstawiają wartość około 2 i pół miljona złotych majątku obywateli. Cyfry te wprost zatrważające a zatrważające są tembardziej, że i wszystkie władze, które powołane są do czuwania nad rozwojem obrony przeciw-pożarowej i do walki z pożarem, sprawę uśmierzania klęsk pożarowych odkładają ad acta, czekając na lepsze czasy. Prawdą jest, że w innych gałęziach rozwoju gospodarczego są również poważne luki, jednak musi nam chyba każdy przyznać, że problem akcji przeciw-pożarowej jest pierwszorzędnej wagi i nie może być zapoznawany zwłaszcza przez czynniki miarodajne. To też wznawiając czasopismo „Walka z Pożarem“, żywimy nadzieję, że potrafimy rozbudzić z letargu społeczeństwo, gdyż niepodobna dopuścić, ażebyśmy dobrowolnie dawali na łup pożaru kilkanaście miljonów złotych rocznie.

Poniżej podana tabela wykazuje dobitnie zainteresowanie poszczególnych powiatów w walce z żywiołem ognia.

Powiat	Ilość spalonych nieruchomości
Województwo Lwowskie:	
Bóbrka	25
Drohobycz	101
Gródek	57
Jaworów	32
Lwów	97
Rudki	52
Sambor	206
Stary Sambor	45
Sokal	73
Żółkiew	87
	razem 775
Województwo Stanisławowskie:	
Bohorodczany	29
Dolina	83
Horodenka	71
Kałusz	63
Kołomyja	75
Kosów	37
Nadwórna	80
Peczeniżyn	34
Rohatyn	132
Skole	20
Śniatyn	42
Stanisławów	113
Stryj	25
Tłumacz	117
Turka	49
Żydaczów	58
	razem 1028

Osobiste.

Dnia 1. maja 1928 opuszcza szeregi Korpusu Inspekcyjnego długoletni starszy instruktor Małopolskiego Związku p. Karol Rużiczka. Wszyscy starzy strażacy pamiętają tego dzielnego pracownika od lat 30-tu, który w ciągu swej pracy wychowywał na kursach szerokie zastępy dziś już tęgich pracowników na niwie pożarnictwa.



P. Karol Rużiczka pracował jeszcze pod dyrekcją śp. Szczerbowskiego i już wtedy wyróżniał się jako bardzo obowiązkowy i sumienny instruktor pomocniczy. Również w gronie Kolegów zdobył sobie p. Karol Rużiczka pełne uznania i należny mu szacunek czego dowodem było rzewne pożegnanie przez Korpus Koleżeński przy której to okazji przemówił do odchodzącego Dyrektor Bolesław Wójcikiewicz, wręczając mu równocześnie imieniem Kolegów piękne tableau, wykonane przez art. malarza Jana Stenzla przedstawiające pożar domu z którego strażak ratuje niemowlę. Piękny ten obraz jest otoczony winietą obrazującą widok Lwowa, w którem pomieścił pomysłowy artysta podobizny wszystkich kolegów i koleżanek.

W chwtli pożegnania p. Karol Rużiczka wśród rzewnych łez rozstawał się z umiłowaną przez niego pracą, i przyrzekł, że mimo, iż praca jego obecna jest zgoła odmienną od pracy pożarniczej, to jednak nie przestanie być strażakiem i pracy tej nigdy nie zaniedba.

Róża Horbal.

Odpowiedzialny redaktor B. Wójcikiewicz.

O tlenku węgla

Jednym z najniebezpieczniejszych gazów z którymi przy każdym pożarze spotykają się strażacy jest tlenek węgla (CO) nazwany przez ogół ludności czadem.—

Jest to gaz bezbarwny, bez woni i bez smaku, nieco lżejszy od powietrza.—Punkt wrzenia następuje przy temperaturze — 190°.

W naturze gaz ten nie zjawia się nigdy w stanie czystym, zaobserwowano go tylko w małej części w gazach wulkanicznych, podczas wybuchu wulkanów.

Sztucznie tworzy się tlenek węgla wtedy, gdy spalamy węgiel w wysokiej temperaturze w zamkniętych naczyniach przy agraniczonym przypływie powietrza wzgl. tlenu.—Jest on stałym produktem niecałkowitego spalenia się węgla, a również wytwarza się w zwyczajnych piecach opalanych węglem, gdy je przedwcześnie zamkniemy zasuwą.— Gaz ten jest głównym składnikiem trującym gazu świetlnego, dymu tytoniowego, gazów wybuchowych i kopalnianych a ponadto gazów wytwarzających się w lampach kopcących.— Jest on jedynym składnikiem czadu tj. mieszaniny gazów, jakie tworzą się przy spalaniu ciał organicznych składających się jak wiadomo z węgla.— Czad jest nieco gęstszym i cięższym od powietrza i dlatego znajduje się zwykle w dolnych częściach, w zamkniętych ubikacjach czyli inaczej mówiąc ścieli się po ziemi.— Także można otrzymać tlenek węgla przez odtlenianie dwutlenku węgla za pomocą rozżarzonego węgla lub przez działanie pary wodnej na rozżarzony węgiel w temperaturze powyżej 1000°.— W normalnej temperaturze zachowuje się obojętnie wobec gazów, przy wyższej zaś temperaturze łączy się chętnie z rozmaitymi pierwiastkami.—

Z tlenem względnie powietrzem łączy się łatwo twożąc eksplodującą mieszaninę.— Sam spala się w powietrzu charakterystycznym bladoniebieskim płomieniem, przyczem zamienia się na 2-tlenek węgla.— Zbadano jednakowoż, że tlenek węgla przestaje się sam palić, jeżeli w otaczającym go powietrzu niema w zupełności pary wodnej.—

Tlenek węgla posiada silne właściwości trujące i jest dlatego bardzo niebezpieczny, tembardziej że obecność jego z powodu bezbarwności i zapachu trudno rozpoznać.— Skoro zauważymy już jego obecność jest to zazwyczaj zapóźno, ponieważ właściwości jego trujące działają już na organizm człowieka.—

Powietrze jest wtedy zatrute jeżeli w składzie znajduje się 0.02 g.— a śmiertelnie zatrute skoro w nim się znajduje 0.4 g.— tlenku węgla z małą domieszką czadu i gazu świetlnego.— Zatrute takie powietrze znajduje się w źle wentylowanych ubikacjach, w których znajduje się żarzący węgiel lub w których umieszczone są żelazne piecyki o nieszczelnych ścianach, a w których palenie odbywa się przy małem dostępie powietrza, zbadano również, że tlenek węgla przenika również przez ściany żelaznych pieców. Następnie piece hut, wapniarek, giserni, cegielni i fabryk cementu, dostarczają wielkiej ilości czadu, który zatruwa powietrze nietylko w samych halach fabrycznych, ale nawet i w bliskim otoczeniu.—

Według pof. Wachholza na żyjącą płynną krew działa w ten sposób, że przemieniajej barwę na jasno-karminowo-czerwoną.— Wynika z tego, że tlenek węgla łączy się z hemoglobiną krwi wstępując w miejsce tlenu i twozy tlenko-węglową hemoglobinę.— Z powodu tej zmiany ustaje w organizmie proces utleniania i musi nastąpić śmierć i to nawet wcześniej zanim wszystka krew utraci tlen i zmieni zapas swej tleno-hemoglobiny na tlenko-węglową hemoglobinę. Absolutnie zabójczym jest tlenek węgla wtedy, jeżeli na 1 kg. ciała ludzkiego przypada 10 cm³ tego gazu.—Śmierć następuje wtedy natychmiast.— Przy pochłonięciu mniejszej ilości tego gazu następują mniejsze lub większe zatrucia, które objawiają się bolem głowy, biciem serca, szumem w uszach, nudnościami śpiączką z charczeniem, szałem,. paraliżem a nawet i śmiercią.— Jak wykazały doświadczenia, związek tlenku węgla z hemoglobiną jest silniejszy od zwiazku tlenu z hemoglobiną i dlatego z organizmu ludzkiego trudno go wydalić.— Jeżeli pochłaniająca zdolność krwi jest nasycona w jednej trzeciej części tlenkiem węgla, to nie wystarczy, aby zatrutego wynieść tylko na świeże powietrze. Należy wtedy umieścić go w zamkniętym pokoju wzgl. komorze, napełnionej tlenem, którego ciśnienie powinno dochodzić do 2 atmosfer.—

Zauważono, że tlenek węgla oddziaływa nie równomiernie na wszystkie osoby, które się w nim znajdują i równocześnie zatruwają.— Tą nierównomierność objawów zaczadzenia u poszczególnych osób, które uległy zatruciu, tłumaczy się indywidualną odpornością wzgl. wrażliwością pewnych osób na tlenek węgla.— N. p. ludzie chorzy, dzieci, i starcy o wiele prędzej ulegają zatruciu tym gazem aniżeli ludzie młodzi i zdrowi.—

Pomimo trujących własności tlenku węgla nieużywano go do napełniania pocisków artyleryj

skich podczas wojny światowej.— Jednakowoż każdy pocisk artyl. i miny wytwarzają przy eksplozji wielką ilość tlenku węgla,wzgl. czadu, który jako lżejszy od powietrza ulatnia się prędko powodując tylko lekkie przypadłości.— Natomiast skoro wybuch ten nastąpi w pomieszczeniu zamkniętym, wtedy grozi ludziom zatrucie.—Wedlug Lewina i Poppenberga, dynamit żelatynowy wytwarza 34 proc. carbonit 36 proc. proch nitro-cellulosowy 46 proc. a kwas pikrynowy aż 61 proc. tlenku węgla podczas spalania wzgl. eksplozji.— —

Przy wszystkich prawie pożarach spotykamy się z tym trującym gazem, bądź to w piwnicach podczas pożarów t. zw. piwnicznych, bądź to przy innych pożarach w ubikacjach częściowo zamkniętych.—

Ze względu na bardzo silne własności trujące tego gazu, należy strażaków zabezpieczać w aparaty przeciw-gazowe, które albo całkowicie uodosobniają organy oddechowe od działania tlenku węgla, lub pochłaniają za pomocą odczynników tlenek węgla, który znajduje się w powietrzu.

K. Szpaczyński
Zast. nacz. Miejs. Str. poż. we Lwowie.

Radca poż. B. Wójcikiewicz.

Środki zapobiegawcze
i przyczyny pożarów na kolejach państwowych

Każdy warstat, każda węzłowa stacja kolejowa powinna posiadać drużynę strażacką należycie umundurowaną, uzbrojoną i wyszkoloną jakoteż zaopatrzoną w należyte przybory pożarne.— Straż ta powinna pełnić stałą służbę bezpieczeństwa ogniowego i w tym celu utzymywać stałe pogotowie nocne, złożone conajmniej z 3 ludzi i jednego komendanta oddziałowego.— Dla celów ćwiczebnych powinna posiadać własną wspinalnię II-piątrową, (o ile korzystać nie może ze wspinalni miejscowej Ochotniczej Straży pożarnej).—Jedna sikawka o średnicy 100mm. jedna drabina uniwersalna, 6 osęków, 10 wiaderek i przyrządy do gaszenia ogni piwnicznych, 2 drabiny hakowe,—stanowią normalny tabor kolejowej Straży pożarnej. Chodziłoby o ustalenie typu sikawki.—

Na kolejach, niemal na każdej stacji znajdują się hydranty przy pomocy których można napełniać znajdujące się kadzie wodne lub też beczkowozy.Transportowanie beczkowozu uważam z powodu licznie rozsianych szyn za niewskazane i dlatego dla wielkich obszarów kolejowych nadawałaby się sikawka skrzyniowa, typu „Kelob" albowiem tę przez tory można przenieść a podjechawszy na wolnem miejscu wózkiem, na który sikawka automatycznie wskakuje, można ją w szybkiem tempie do miejsca pożaru doprowadzić.— Wodę natomiast z hydrantów, (które są zazwyczaj o bardzo niskiem ciśnieniu) można doprowadzić do skrzyni wodnej lub do kadzi w pobliżu się znajdujacej.— Za najbardziej celową jednak obronę w połączeniu z dostawą wody, uważam hydranty działające stale pod ciśnieniem 4—5 atm. rozrzucone celowo w rozmaitych miejscach.—

Wiadomem jest bowiem, że z kolejowych wieży ciśnień uzyskujemy 1—2 atm. najwyżej, co niewystarcza na ugaszenie pożaru i dla tego proponowałbym kopanie na terenach kolejowych studzien naturalnych, w których umieszcza się pompę odśrodkową poruszaną silnikiem elektrycznym lub benzynowym.—

Pompa ta może cały czas być w ruchu i pchać wodę do wszystkich odgałęzień pod ciśnieniem 5--6 atm. —Wodę tą w warstatach używać można do picia, do mycia i do innych celów, a w razie pożaru do celów pożarowych.— Pompa ta jednak musiałaby być zaopatrzona odpływowym wentylem bezpieczeństwa, który po uzyskaniu maximum ciśnienia w sieci odprowadzałby wodę, wywierającą wyższe ciśnienie jak 6 atm., z powrotem do studni.. Tą drogą uzyskalibyśmy sieć wodociągową, wystarczającą zupełnie dla celów przeciwpożarowych Pomijając już cel natury gospodarczej, jednak przez pobudowanie odpowiedniej ilości i w odpowiednich miejscach hydrantów, uniknęlibyśmy w zupełności koniecznego wyekwipowania Straży kol. w sikawki ogniowe, które przy normalnej pracy nie wykazują wyższego ciśnienia jak 3—4 atm. a wreszcie w każdej konstrukcji są one bardzo uciążliwe do transportu wymagają odpowiednich budynków oraz stałej konserwacji.—

Przy każdym hydrancie powinna być szafka z wężami, prądownica z pyszczkiem, oprócz tego każdy parowóz może być użyty jako sikawka, tylko należy go uzbroić w węże z łącznikami, z pyszczkiem.—

Pozatem należałoby pomyśleć o jednolitej sygnalizacji na wypadek pożaru.— Uważam, że dzwonki elektryczne i ustalony klucz sygnałów, byłby najszybszym i najracjonalniejszym sposo-

bem alarmu, zwłaszcza w czasie pracy dziennej.— W nocy musi być Straż pożarna alarmowana przy pomocy trąbki sygnałowej lub telefonu, gdy tymczasem pogotowie rozpoczyna samorzutnie akcję ratunkową.—

W tej materji dałoby się opisać tomy, a swego czasu przedłożyłem nawet Ministerstwu Komunikacji skromny elaborat, p. t. „Obrona pożarna na kolejach państwowych.“—

Bo o pożar na kolejach nie trudno.—Nie wygaszony piec w magazynach (które niestety dotąd przeważnie są drewniane),—żarzące ognisko w kuźni, zła instalacja elektryczna, pozostawiony piecyk do grzania kolby blacharskiej, podgrzewanie teru, oświetlenie gazowe lub naftowe, a wreszcie iskra z parowozu, była przyczyną wielkiej katastrofy pożarowej.—

Aby zapobiedz tym wypadkom, opracują niewątpliwie władze kolejowe odpowiednie regulaminy budowlane i ogniowe.—

Zadaniem straży jest, udzielanie pomocy doraźnej i dorada w środkach zapobiegawczych.— Pomoc doraźna to jest czynna i skuteczna akcja ratunkowa w razie pożaru, oraz utrzymywanie stałego pogotowia.— Dorada ograniczyłaby się tylko, komisjonowaniem przy nowych budowach i instalacjach, na wezwanie władz przełożonych.—

Pogotowie po zakończeniu pracy, powinno obejść wszystkie ubikacje i dokładnie zbadać, czy nie powstała jakakolwiek przyczyna, która w przybliżeniu mogłaby wywołać pożar.—

Obchody te powinne być powtarzane co dwie godziny przez cały czas służby, gdyż w międzyczasie, złośliwa a zbrodnicza ręka mogła coś szkodliwego zdziałać.— —

Narzędzia ogniowe powinne znajdować się w odpowiedniej remizie (podłoga, sufit) oświetlonej i suchej w każdej chwili gotowe do wyjazdu.— Spotykałem bowiem remizy kolejowe, założone różnorodnem rupieciem, w ten sposób, że wydobycie sikawki wymagało pół godziny.— Sikawka natomiast jak i inne przybory znalazłem w stanie opłakanym a temsamem nieużytecznym.

Usuwa te błędy w powolnym tempie, lustracja przeprowadzona przez Związki, a zarządzone przez Ministerstwo Komunikacji.— Lustracje te uważam za pierwszy racjonalny krok, do podniesienia obrony pożarnej na kolejach, a w parze z tem pójdą rok rocznie odbywające się kursa poż. i szybka organizacja drużyn strażackich oraz zmniejszenie pożarów, które dotąd wyrządzają jeszcze poważne szkody, tej tak dla Społeczeństwa i Państwa koniecznej instytucji kolejowej.—

Miejmy więc nadzieję, że najbliższa przyszłość usunie istniejące jeszcze zło,— gdyż i tak dotąd na tem polu wiele zdziałano, — jakkolwiek „Kraków nie odrazu zbudowano“.

Lwów, w grudniu 1927 r.

Radca pożarnictwa,
BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ.

Rozwój pożarnictwa kolejowego

„Kolej stanęła!“ Oto krzyk rozpaczy wydzierający się z gwary ludowej a przeszywający grozą całe społeczeństwo; bo ten krzyk niesie rozpaczliwą wieść, że ruch kolejowy wstrzymany, a zatem idzie fala drożyzny najkonieczniejszych artykułów żywności , najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby w życiu codziennym, wstrzymanie rozwoju kultury i innych potrzeb oraz wymagań cywilizowanego narodu.

Biorąc to jako podstawę naszego rozumowania przyjść musimy do przekonania, że kolej jest instytucją najbardziej potrzebną do rozwoju każdego państwa i jego obywateli pod każdym względem Toteż ze zdwojoną energją powinniśmy bronić tej może jedynej w swoim rodzaju gałęzi przemysłu państwowego, bo gdy jedno kółeczko w tej wielkiej maszynie przestanie należycie funkcjonować, pociąga ono zatamowanie ruchu całego wielkiego aparatu a temsamem powoduje wszystkie wymienione następstwa.

Do strzeżenia tego dobra państwowego zobowiązane jest całe społeczeństwo a w pierwszej linji ci. którzy tworzą zęby w tych rozmaitych kołach ruchowych tego wielkiego mechanizmu, ci którzy powołani zostali do uruchomienia tej maszyny a wreszcie ci, którym ona daje możność uczciwej pracy i utrzymanie ich rodzin. Kolej bowiem podnosi rozwój przemysłu i handlu zapewniając temsamem dobrobyt i rozwój kultury obywatelom danego Państwa.

Największe szkody tej wielkiej a tak pożytecznej instytucji wyrządzić przeważnie może żywioł a bezwzględnie przyznać musimy, iż w tym wypadku najstraszliwszymi wrogami są — pożar i woda.

Udowodniły to ostatnie pożary w Warszawie i Gdańsku i ostatnia powódź w Małopolsce wschodniej.

Jak strasznie dotknięta katastrofą powodzi została ludność wschodniej Małopolski — o tem wspominać nie trzeba, gdyż jest to ogólnie znane. Natomiast podkreślić musimy katastrofę wywołaną z tego powodu przez wstrzymanie ruchu kolejowego

Ludność była pozbawiona nieraz przez dni kilkanaście dowozu żywności i artykułów pierwszej potrzeby i w ten sposób cierpiała podwójnie bo poniosła straty materjalne z powodu powodzi, następnie poniosła dalsze straty z powodu niespodziewanej drożyzny. (C. d. n.)

Różne.

Bagatelizowanie życia ludzkiego.

Tytuł tej skromnej notatki odnosi się specjalnie do lokali dla publicznych widowisk.

Do tych zaliczamy sale teatralne i sale kinowe.— Nie chcemy na razie wskazywać palcem na tego rodzaju przedsiębiorstwa, jednak z obowiązku my zwrócić im uwagę, że bezpieczeństwo ogniowe w tych lokalach, urąga wszelkim przepisom i naraża. szerokie masy społeczeństwa na utratę zdrowia i życia.

Wypadek pożaru miał miejsce w ostatnich dniach w kinie w jednym z miast prowincjonaln. i dzięki tylko przytomności umysłu, pełniących tam służbę bezpieczeństwa strażaków ochotn. nie przyszło do większej katastrofy.

Sprawę tą, jakkolwiek nie odosobnioną, przekazano Województwu Tarnopolskiemu, i nie wątpliwie przedsiębiorca igrający z życiem ludzkiem. zostanie pociągnięty przez pana Wojewodę, który ze znaną energją usuwa patynę „szlendrjanu austrjackiego“ do surowej odpowiedzialności.

Również wypożyczalnie filmów, grożą ustawicznie katastrofą. Przypomnijmy sobie wielki pożar wypożyczalni firmy P. T. F. który d. 20/8. 1919 zniszczył przy ul. Sykstuskiej cały dom a zajęte tam pracownice choć poparzone. cudem uniknęły śmierci.

To też władze obecne, powinny swą uwagę zwrócić tak na kina jak na wszelkie składy celuloidu. wypożyczalnie filmów gdyż system dotychczasowej konroli ogniowej pozostawia wiele do życzenia, co zresztą widoczne jest nawet dla laika który miał możność odbycia podróży po kinach i innych salach widowisk publicznych, zwłaszcza na terenie Wschodniej Małopolski.

Do omówienia szczegółów tej drastycznej sprawy, a niepokojącej publiczność odwiedzającą tego rodzaju widowiska — powrócimy w najbliższych numerach.—

Wysokie poczucie dobra państwowego.

Współpracownicy naszego pisma. pozwolili sobie celem zainteresowania sprawą pożarnictwa i wciągnięcia do współpracy, odwiedzić Centralę

jednej z największych firm naftowych reprezentowanej we Lwowie.— Po trudach dostali się oni przed oblicze Dyrektora T. który nie wysłuchawszy nawet naszych przedstawicieli zakończył dyskusję temi słowy:

„Moi Panowie! nasze Towarzystwo posiada majątku 270 miljonów dolarów — sprawa pożarnicza nic nas nie obchodzi i nie chcemy się nią wcale interesować, jesteśmy ubezpieczeni w samym Lwowie na 120 tys. dol. i może się wszytko spalić! ! !"

Niemile zaskoczeni tem oświadczeniem Dyr. T. nasi współpracownicy oświadczyli, że każdy pożar jest szkodą ogólno-państwową a jeżeli się ten dom będzie palić to naraża pan dyrektor życie swoje i urzędników."

Na to pan dyr.T. z dumą odpowiedział: „Skoro to jest interes państwowy to niech się tą sprawą interesuje państwo, a skoro tu będzie się palić, to ani ja ani nasi urzędnicy nie będą czekać na spalenie tylko uciekną."

I takie wypadki wywołują konieczność uświadomienia właśnie sfer inteligencji, która nie ze swojej winy ale z powodu braku tego rodzaju propagandy, nie wie o tem, że pożar niszczący dobytek kopalni, jest stratą całego społeczeństwa, że ubezpieczenia wzajemne wypłacają grosz publiczny i że przy tym pożarze mogło paść ofiarą życie ludzkie, które zapłacone być nie może.—

Pech chciał, że w kilka dni po tem oświadczeniu p. dyr.T. spalił się szyb tegoż Towązystwa i jesteśmy w posiadaniu raportu „że tylko dzięki szybkiej interwencji Straży pożarnej pożar ugaszono" Pocóż ci ludzie narażali swoje życie jeżeli przedstawiciel firmy oświadczył się za spaleniem? Otóż odpowiedź: po to aby bronić dobra społecznego".—

Musimy przyznać, że p. dyr. T. nie jest odosobniony w swoich mylnych zapatrywaniach ale wierzymy mocno, że nasze Wydawnictwo potrafi Ich nawrócić z drogi mylnych poglądów, że dobro jednostek jest dobrem Państwa.—

Do tej sprawy pragniemy powrócić i ująć ją w szersze ramy pojęć, w zrozumieniu dobra Państwa i całego społeczeństwa.—

NADESŁANE

Wydaje: Wydawnictwo „Walka z Pożarem" we Lwowie. Z drukarni „Sztuka" pl. Strzelecki 2